

WTOREK

27 października 2009
rocznik LXIV ♦ nr 128
cena 6 kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044

www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

GŁOS

Ludu

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

ROZMOWA na str. 5:

Płacz
wszędzie
jest
płaczem...



Polskość to kapitał, którego nie wolno roztrwonić

– Chcemy przypomnieć naszym rodakom w Polsce, że to Cieszyn był w roku 1918 pierwszym autentycznie wolnym miastem polskim. Ale też o tym, że nie cały Śląsk Cieszyński powrócił później do Macierzy – powiedział w Domu Polonii w Warszawie Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków. Właśnie tam w czwartek odbył się wernisaż wystawy „Trzy miesiące samostanowienia. Śląsk Cieszyński od października 1918 do stycznia 1919 roku”.

Przygotowana przez Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu przy współpracy Książnicy Cieszyńskiej wystawa planszowa „Trzy miesiące samostanowienia” nawiązuje do ekspozycji prezentowanej w 1998 r. w Książnicy Cieszyńskiej, której autorami byli Krzysztof Szelong, Anna Rusnok i Stefan Król. Pierwotna wystawa została poszerzona o kilkadziesiąt zdjęć i dokumentów z tego okresu. Autorem nowego scenariusza jest Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego, zaś układ graficzny opracował Marian Siedlaczek. Wernisaż wystawy odbył się w Książnicy Cieszyńskiej 18 października 2008 r. w ramach uroczystości poświęconych 90. rocznicy powstania Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego.

Ekspozycja przedstawiająca przełomowe dla Śląska Cieszyńskiego wydarzenia trafiła w tych dniach do stolicy Polski. Można ją oglądać w Domu Polonii, czyli siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” na Krakowskim Przedmieściu.

– Cieszę się, że w murach naszej siedziby możemy zaprezentować fragment historii Polski, który raczej pomijany jest w podręcznikach historii – powiedział podczas wernisażu Jarosław Chołodecki, członek Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej”. – Ta wystawa świadczy



Wystawę w Warszawie otworzył prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek.

o tym, że tworzymy sprawną i patriotyczną wspólnotę, wspólnotę Polaków.

W wernisażu wzięła udział sześcioosobowa delegacja Kongresu Polaków z jego prezesem, Józefem Szymeczkiem, na czele. – Ta wystawa jest bardzo odkrywcza, przedstawia nie do końca znane Polakom spoza Śląska Cieszyńskiego fakty – podkreślił Szymeczek. – Mówi ona o tym, że to Cieszyn był w roku 1918 pierwszym autentycznie wolnym miastem polskim. Że nad Olzą przed 91 laty, już 19 października, powołana została Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, która była pierwszą niezależną polską władzą na ziemiach zamieszkiwanych przez Polaków. O tym wiedzą historycy, nawet Norman Davies, ale nie wiedzą o tym wszyscy Polacy. Dlatego trzeba o tym przypominać.

Szymeczek stwierdził, że tak samo trzeba przypominać, że nie cały Śląsk Cieszyński powrócił do Macierzy. Część zwana Zaolziem, z 150 tysiącami Polaków, została

przyznana ówczesnej Czechosłowacji. – Dziś mieszka na Zaolziu tylko 36 tys. Polaków. I czasami prowadzimy spór o to, czy jesteśmy bohaterami, że aż tylu nas nad Olzą pozostało, czy też jesteśmy mięczakami, bo aż tylu z nas udało się Czechom zasymilować. Ale losy naszej społeczności nie były łatwe. Szeregi Polaków kurczyły się nie tylko z powodu asymilacji. Podczas okupacji hitlerowcy wymordowali całą naszą inteligencję. Z prezesów polskich organizacji, a było ich przed wojną 150, przeżyło tylko dwóch. Po wojnie zaś musieliśmy zaczynać praktycznie od nowa – przypomniał Szymeczek. Powiedział też, że łatwo nie było również po 1989 roku, kiedy na Zaolzie powróciła demokracja. – Przyniosła ona wprawdzie nowe możliwości, ale i tak stale nas ubywa. Pomimo to nadal się trzymamy.

Prezes Macierzy Szkolnej w RC, Jan Branny, dodał, że nadal istnieją na Zaolziu polskie przedszkola, szkoły podstawowe, a także pla-

cówki średnie. – Ta wystawa pokazuje to, że nasi przodkowie walczyli o polskość. My musimy zrobić wszystko, by tę polskość na Zaolziu utrzymać.

To, że polskość na Zaolziu nadal się trzyma, podkreślili Jarosław Chołodecki i dyrektor Biura Zarządu Krajowego „Wspólnoty”, Andrzej Chodkiewicz, którzy często nas odwiedzają. – Podczas tych wizyt, chociażby przyjeżdżając na Goralski Święto, można się przekonać, że żywił polski, choć na Zaolziu jest mniejszością, jest wciąż bardzo aktywny. Wasza polskość to kapitał, którego nie da się – i nie wolno go nigdy, roztrwonić – powiedział Chołodecki. Przypomniał też, że dzień wcześniej, w środę, w dzienniku „Rzeczpospolita” pojawił się kolejny dodatek „bezKresy”, poświęcony właśnie Zaolziu. – To wspaniała lektura, która pozwoli Polakom więcej się dowiedzieć o naszym regionie i naszych problemach – dodał Chołodecki.

JACEK SIKORA

ZDARZYŁO SIĘ

Gapa z berłem

Z laurami powrócił w sobotę z Polski teatrzyk „Gapa”, działający przy MK Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Nieborach. Dzieci wzięły udział w Festiwalu Teatrów Dziecięcych „Puchar Uśmiechu” w Krośnie i zdobyły wyróżnienie oraz nagrodę za reżyserię – Berło Króla Błystka. Przed krośnieńską publicznością teatrzyk wystawił „Kota w butach”. Oprócz polskich teatrów w festiwalu zawsze biorą udział dziecięce zespoły polonijne z innych krajów. – Wystąpiło 14 teatrów z Polski, Węgier, Litwy, Ukrainy i z Zaolzia. Była bardzo fajna atmosfera, mogliśmy pooglądać inne teatry i trochę się zainspirować – opowiada reżyserka teatrzyku, Halina Sikora. Wkrótce „Gapa” będzie świętować 15 lat – na 28 listopada przygotowuje jubileusz. (ep)

Sławni w bibliotece

Książka z autografem w czesko-cieszyńskiej bibliotece przy ulicy Havlíčká to nie rzadkość. Zebrało ich się tam ponad 120, większość to lektury dla najmłodszych. Wystawę podpisanych książek, zatytułowaną „Wizyty sławnych w bibliotece”, można oglądać do końca miesiąca. Znajdziemy tam podpisy, dedykacje i zabawne wierszyki znanych autorów, na przykład Barbary Gawryluk, Grzegorza Kasdepke czy Joanny Papuzińskiej. Przeważają polscy pisarze, bo biblioteka współpracuje ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Polskiej Książki, które zaprasza autorów na Wystawę Polskiej Książki i imprezę „Z książką na walizkach”. W książkach swoje podpisy pozostawili także pisarze dla dorosłych. – Mam na przykład podpis Jerzego Pilcha oraz pisarzy regionalnych: Władysława Sikory czy Anieli Kupiec. Najnowszym autografem jest podpis Michała Wieghega – opowiada bibliotekarka Ewa Sikora. (ep)

OCIEPLANIE DOMÓW
WYKONUJE

firma
ADAMIEC
tel: 607 671 527
materiałami
MAMUTHERM®
www.mamutro.cz

POGODA

wtorek



dzień: 9 do 13°C
noc: 7 do 3°C
wiatr: 5-10 m/s

środa



dzień: 9 do 13°C
noc: 5 do 0°C
wiatr: 1-4 m/s

Czy Polacy wiedzą o Zaolziu?

Czwartkowy wernisaż wystawy przyciągnął do Domu Polonii ponad pięćdziesiątkę osób. Zwróciliśmy się do kilku z nich z pytaniem: „Czy Polacy uświadamiają sobie, że za południową granicą Polski, w Republice Czeskiej, żyje około 40 tysięcy Polaków?”

Iwona Moskalić, muzyk

Uważam, że Polacy zdają sobie sprawę, że na Zaolziu mieszkają Polacy, ale nic więcej o nich nie wiedzą. Zaolzie większości kojarzy się tylko z rokiem 1938 i wydarzeniem, które

jest nazywane „zaborem” lub „zajęciem” Zaolzia przez Polskę. Dlatego uważam, że tę wystawę powinni obejrzeć wszyscy warszawiacy.

Helena Sienkiewicz, kierowniczka działu promocji „Kwartalnika Karta”

Wielu Polaków o Zaolziu nic prawie nie wie. Ta wystawa to kolejny krok, by pokazać w Polsce historię tego regionu, jego wspaniałych ludzi i kulturę. Każde bowiem otwarcie się na wiedzę, docieranie do racji obu stron, pozwala prowa-

dzić dialog, który będzie pożyteczny zarówno dla Polaków, jak i Czechów. A przede wszystkim dla samego Zaolzia i rozwoju poczucia tożsamości mieszkających tam Polaków.

Grzegorz Gąsior, historyk pochodzący z Zaolzia, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego

Polacy nie za dużo wiedzą o Zaolziu, dlatego tę wystawę oceniam bardzo pozytywnie. To okazja, żeby warszawiacy mogli poznać na-

szą historię i nasz dorobek. Różnymi formami staramy się dotrzeć do Polaków, by pokazać im, że na Zaolziu żyją Polacy, a także to, jak bardzo Polacy znad Olzy angażowali się na rzecz Polski 90 lat temu. To sprawa wymagająca popularyzacji. Ostatnio tę potrzebę pokazała debata po przemówieniu prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Westerplatte. Okazuje się, że Zaolzie kojarzone jest tylko z jedną datą, z 1938 rokiem. W dodatku rozumianą nie w kontekście lokalnym, ale geopolitycznym. (kor)



9 771212 422027

0 9 1 2 8

KRÓTKO

Kontenerów brak

CZESKI CIESZYN (ep) – W tym roku mieszkańcy nie doczekają się ustawianych zwykle jesienią dużych kontenerów, do których można wrzucać śmieci, stare meble, drzwi, niepotrzebne graty, które nie mieszczą się w zwykłych kontenerach. W kasie miasta skończyły się przeznaczone na to pieniądze. Wszystkie fundusze wykorzystano na odwożenie dużych przedmiotów nagminnie ustawianych przez mieszkańców przy koszach na śmieci. Na razie nie wiadomo, czy kontenery pojawią się znów w przyszłym roku.

Szykują się remonty

ORŁOWA (ep) – Spółka RPG planuje w przyszłym roku całkowity remont dziesięciu bloków w dzielnicy Poręba. Przy planowanych pracach współpracują z firmą władze miasta, które zadbają o tamtejsze ulice, chodniki i trawniki, miasto chce też poprawić sytuację socjalną mieszkańców osiedla. W najbliższych latach dzielnica dostanie potężny zastrzyk finansowy z Unii Europejskiej na remonty w ramach Zintegrowanego Planu Rozwoju Miasta.

Zaadoptuj pieska

KARWINA (ep) – Miasto od lat boryka się z problemem przepelnionego schroniska dla psów. Na budowę nowej, większej siedziby wciąż nie ma pieniędzy. Ratusz wprowadza właśnie w życie nowy pomysł na to, jak wesprzeć finansowo podopiecznych schroniska. Już wkrótce będzie można zaadoptować zwierzę „na odległość”, bez konieczności brania go do domu. – *Chcemy zwrócić się do osób, które lubią zwierzęta, ale nie mogą czy nie chcą wziąć psa ze schroniska. Mogą przyjść, wybrać sobie jednego pieska, wspierać go finansowo i „na odległość” traktować jak własnego. Wystarczy małe sumy. Taki pomysł wprowadzimy jako pierwsi w kraju* – przekonuje prezydent miasta, Tomáš Hanzel.

Nożem kuchennym...

CZESKI CIESZYN (jb) – Policjanci znają już rodzaj broni, którą zamordowano 25 września w Czeskim Cieszynie młodą kobietę. Chodzi o nóż kuchenny długości 35 cm. Miejsce znalezienia broni oraz bliższe szczegóły dotyczące sposobu, w jaki zamordowano kobietę, są owiane z przyczyn operacyjnych tajemnicą.

Pezetkaowcy z Osiedla obchodzili półwiecze

Jubileusz 50-lecia założenia świętowało w sobotę Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Trzyńcu-Osiedlu. Gwoździem programu był koncert aktorki i piosenkarki Renaty Worek-Drössler, która w młodości związana była z działającym przy tym Kole zespołem folklorystycznym „Uśmiech”.

Koło PZKO w Trzyńcu-Osiedlu powstało w lutym 1959 roku przez podział ówczesnego Koła Trzyniec na dwa mniejsze: Trzyniec I-Miasto i Trzyniec-Osiedle. Powodem było rosnące w szybkim tempie osiedle w Łyżbicach. Do nowych mieszkań wprowadzały się rodziny z innych części Trzyńca, w tym dużo Polaków. Pierwszym prezesem Koła wybrano Ludwika Blahuta. W latach 1971-1973 z inicjatywy ówczesnego prezesa, Bronisława Węglorza, członkowie wybudowali w czynie społecznym Dom PZKO im. Adama Wawrośa.

Koło ma za sobą lata szybkiego rozkwitu, jak i również szybkiego spadku liczby członków. W biuletynie, który z okazji jubileuszu opracował historyk Stanisław Zahradnik, czytamy, że na początku baza członkowska liczyła 147 osób, w latach 80. – 1300, w 2000 roku – 500, a obecnie 331.



Zygmunt Stopa i Krystyna Herman wręczają odznaczenia zasłużonym członkom MK PZKO w Trzyńcu-Osiedlu.

– *Coraz trudniej nam pozyskać młodych ludzi. Pomimo wszystko staramy się być nadal aktywni, by usatysfakcjonować wszystkich naszych dotychczasowych członków i sympatyków. Urządzamy tradycyjne imprezy – takie jak Świniobicie, Śledziówkę, spotkania klubowe, ale*

też wymyślamy nowe, które po jakimś czasie staną się tradycyjnymi – mówiła na uroczystości Krystyna Herman, prezes Koła.

Z życzeniami dla koła-jubilate przybyli wicekonsul ds. Polonii i kultury Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Agnieszka Fedo-

rów-Skupień, oraz prezes Zarządu Głównego PZKO, Zygmunt Stopa. Prezes wspólnie z panią prezes wręczyli odznaczenia związkowe zasłużonym członkom: Franciszkowi Lasocie, Elżbiecie Wantulok, Małgorzacie Cieñciała, Janowi Milerskiemu i Annie Klus. (dc)

O przenikaniu kultur

O współpracy polskich i czeskich bibliotek, muzeów, szkół oraz różnych aspektach współpracy transgranicznej dyskutowano w czwartek i piątek w Raciborzu. Polsko-czeską konferencję pod nazwą „Razem czy osobno – przenikanie kultur polsko-czeskich na kresach południowych” zorganizowały biblioteki w Raciborzu i Karwinie. Z wykładami przyjechali tam na przykład prof. Daniel Kadłubiec („Związki i zależności kulturowe na pograniczu czesko-polskim Śląska”), prof. Mieczysław Balowski z Uniwersytetu

Adama Mickiewicza w Poznaniu („Wzajemne oddziaływanie języka polskiego i czeskiego”) oraz Helena Legowicz z Oddziału Literatury Polskiej karwińskiej biblioteki, która mówiła o współpracy bibliotek na pograniczu. Konferencji towarzyszył wernisaż wystawy fotograficznej Martyny Radłowskiej-Obrusnik pod nazwą „Zaolziacy” oraz warsztaty kulinarne „Polskie i czeskie tradycje kulinarne”, przygotowane przez Średnią Szkołę Hotelarstwa, Handlu i Przedsiębiorczości w Czeskim Cieszynie. (ep)

Pomoże polski MSZ?

Dofinansowanie przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych Zielonej Szkoły nad Bałtykiem, do której wyjeżdżają siódmoklasiści zaolziańskich polskich szkół, oraz uwzględnienie inicjatywy w kalendarzu imprez MSZ były tematem rozmów, jakie w czwartek przeprowadzili w Warszawie z wiceministrem Janem Borkowskim prezes Kongresu Polaków Józef Szymeczek i wiceprezes Tadeusz Wantuła. Przedstawiciele Kongresu poinformowali też, że Polakom na Zaolziu bardzo zależy na zachowaniu w jak najszerzej postaci Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Przekazali ponadto Borkowskiemu list prezesa Zarządu Głównego PZKO, Zygmunta Stopy, z zaproszeniem na Zjazd PZKO oraz prośbą o pomoc w nieuregulowanej kwestii własności działek pod niektórymi domami PZKO. – *Prezes Stopa zwrócił się polskiego MSZ z prośbą, by resort zainteresował się sprawą i starał się nakłonić stronę czeską do podjęcia pomyślnego dla tych kół rozwiązania. Takim byłaby sprzedaż działek kołom za symboliczną cenę* – poinformował Szymeczek. (kor)

Euroregion podlicza projekty

36 polsko-czeskich wniosków, złożonych do Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Těšínské Slezsko-Śląsk Cieszyński Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej, czeka na akceptację. – *Liczba składanych projektów w porównaniu do poprzednich lat rośnie* – ocenia szef czeskiej strony Euroregionu, Václav Laštůvka. Najwięcej składanych wniosków to projekty typu C, czyli projekty jednostronne. Najmniej jest projektów typu A z partnerem wiodącym, wymagających najcisłej współpracy. Wnioski rozpatrzone zostaną w grudniu.

Nasz euroregion wykorzystał już w sumie około 20 proc. dostępnych pieniędzy, które powinny wystarczyć nam mniej więcej do roku 2014. W roku 2013 kończy się program dotacyjny, a do dwóch lat trzeba zakończyć wszystkie projekty. Śląsk Cieszyński jest w dobrej sytuacji – niektóre euroregiony wykorzystywały już nawet 35 proc. pieniędzy.

– *Czy dostatecznie korzystamy z dotacji? Jest dużo organizacji, które mogłyby ubiegać się o fundusze europejskie, a nie robią tego. Mam na myśli także niektóre polskie organizacje na Zaolziu. Dobrze byłoby się spotkać, wyjaśnić zasady przyznawania projektów. W tym roku chcemy zorganizować jeszcze przynajmniej jedno takie spotkanie, na którym wyjaśnimy wszystkie zasady, zachęcimy do działania* – dodaje Václav Laštůvka. – *Ciągle jedne i te same instytucje składają wnioski, inni jakoś mają obawy, że napisanie projektu jest trudne, że jest przy tym dużo papierkowej roboty, ale przecież my jesteśmy po to, żeby pomóc, doradzić* – dodaje. (ep)

Przyszedł na zastępstwo i został na 30 lat

W ramach obchodów 300-lecia kościoła Jezusowego w Cieszynie parafianie świętować będą dodatkowo dwie rocznice: 85-lecie istnienia parafialnego chóru i 30-lecie pracy organisty, Mirosława Berka. Osoby związane z jubileuszem postanowiły połączyć siły. Efekty będą widoczne wkrótce na koncercie.

Mirosław Berek do organów w kościele Jezusowym zasiada jako jedyny, niezmiennie od ponad ćwierć wieku. Jak sam podkreśla, jego praca zaczęła się właściwie przez przypadek. – *Organista zachorował i miałem tylko chwilowo go zastąpić. Tymczasem zostałem na trzydzieści lat* – mówi z uśmiechem. A jego fascynacja muzyką narodziła się właśnie w tym kościele. – *W czasie każdego nabożeństwa zachwycałem się grą ówczesnego organisty, Edwarda*

Kalety. Wtedy nawet nie przyszłoby mi do głowy, że sam będę tutaj grał – podkreśla.

Mirosław Berek podczas jubile-

uszowego koncertu wykona m.in. utwory Jana Sebastiana Bacha. – *Ta praca to dla mnie jednocześnie przyjemność i obowiązek. Nie jest łatwo,*



Mirosław Berek jest organistą w kościele Jezusowym od 30 lat.

bo tutaj wchodzi w grę wszystkie uroczystości, nabożeństwa, pogrzeby. Trzeba być dyspozycyjnym. Jednocześnie robię to, co jest moją pasją – dodaje.

Swój jubileusz obchodzi w tym roku także Ewangelicki Chór Kościelny, składający się z 80 osób w wieku od 16 do 85 lat. Towarzyszy on parafianom we wszystkich uroczystościach roku kościelnego, śpiewa na corocznych wiosennych i jesiennych zjazdach chórów z całej diecezji oraz koncertach ekumenicznych. Reprezentuje także region na zagranicznych i ogólnopolskich spotkaniach. – *Część naszych chórzystów przez lata należała do Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, więc oprócz pieśni kościelnych mamy też w swoim repertuarze pieśni i tańce ludowe, co da-*

je możliwość propagowania kultury naszego regionu w innych częściach Polski i poza jej granicami – podkreśla Joanna Sikora, która od 11 lat jest dyrygentem chóru.

Tak duża rozpiętość wiekowa chórzystów jest pewnego rodzaju fenomenem. Zdarza się nawet, że są wśród nich rodziny trzypokoleniowe. – *Atmosfera jest bardzo ciepła, wszyscy są sobie życzliwi. Poza próbami organizujemy też spotkania, które dają możliwość, by lepiej się poznać i wzmacnić więzi. Przy okazji 300-lecia kościoła i przygotowaliśmy do dziękczynnego koncertu, chór bardzo się rozrósł, co bardzo nas cieszy* – dodaje Joanna Sikora.

Koncert jubileuszowy, który ma charakter otwarty, odbędzie się w kościele Jezusowym 30 października (piątek) o godz. 17.00. (gc)

PSP Błędowice, klasy od 7 do 9



Klasa 7. Od lewej: David Hudler, Zdeněk Palášek, Jakub Heczko, Jakub Tymoszek, Agata Świder, Daniel Witosz, Małgorzata Chmiel, Damian Brzeżański, Tereza Skurzok, Tomáš Siekiera. Nieobecni: Maria Glatz i Izabela Firla.



Klasa 8. Stoją od lewej: Natalia Svačina, David Siuda, Mateusz Kowalczyk. Kucają: Sabina Pawlas, Barbara Owczarzy, Karolina Staś. Nieobecni: Rafał Glac.



Klasa 9. Od lewej: Iwona Kozusznik, Zygmunt Grudziński, Barbara Staś, Adam Wojnar, Dorota Nowak, David Sikora, Teresa Bilan, Daniel Mrózek, Anna Wrońska, Adam Danel, Alicja Chmiel.

Nazwiska są publikowane zgodnie z danymi otrzymanymi w szkołach.

Stanisław Jakus



FOT. MAREK SANTARIUS

Mieszkam w Jabłonkowie. Tutaj się urodziłem, tu chodziłem do Polskiej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza. Podstawówkę ukończyłem w 1968 roku, potem poszedłem uczyć się do Średniej Szkoły Przemysłowej w Rożnowie pod Radgoszczem. Po szkole średniej wróciłem znów do mojej rodzinnej miejscowości. Przez pewien czas pracowałem w Hucie Trzynieckiej, a potem w trzynieckiej firmie Autel. Od 1998 roku jestem wiceburmistrzem Jabłonkowa. Mam trzech synów. Moje największe hobby to sport, kiedyś zajmowałem się nim bardziej aktywnie, dziś poświęcam na to trochę mniej czasu. Aktualnie działam w jabłonkowskim klubie sportowym (sekcja piłkarska), należę do zarządu. Jestem też członkiem Miejsceowego Koła Polskiego Związku Kulturolno-Oświatowego. (ep)

Ewa Bocek



FOT. DANUTA CHLUP

Mieszkam w Trzyniecu, skończyłam tam Polską Szkołę Podstawową na Tarasie. Egzamin dojrzałości zdawałam w Średniej Szkole Ekonomicznej (dzisiejszej Akademii Handlowej) w Czeskim Cieszynie. Zaocznie skończyłam później studia licencjackie w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości w Ostrawie. Przez sześć lat pracowałam w Walmarku, potem przeszłam do branży samochodowej. Od półtora roku jestem na stanowisku dyrektora finansowego koreańskiej firmy, która ma siedzibę w strefie przemysłowej w Czeskim Cieszynie i jest dostawcą fabryki Hyundai. Właśnie wróciłam z delegacji w Korei Południowej. Bardzo lubię podróżować – moje ulubione cele to Egipt oraz Alpy, lubię też pływać i nurkować. Mam męża i syna, który w tym roku szkolnym będzie zdawał maturę w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie. Przymierzamy się do budowy domu jednorodzinnego w Nydku, gdzie mamy działkę. (dc)

Zdjęcia: MAREK SANTARIUS

ANDRZEJ CHODKIEWICZ ZE STOWARZYSZENIA »WSPÓLNOTA POLSKA«:

Zaolzie to temat zapomniany

W wernisazu wystawy „Trzy miesiące samostanowienia. Śląsk Cieszyński od października 1918 do stycznia 1919 roku” w Domu Polonii wzięły udział także Andrzej Chodkiewicz, dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jak ocenia stan wiedzy Polaków o Zaolziu człowiek, który często gości nad Olzą?

Na ile przeciętny Polak pamięta o Zaolziu?

Myszę, że nie pamięta. Zaolzie jest tematem zapomnianym, jak wiele innych tematów z historii Polski. Zarówno tych dotyczących historii kresów wschodnich, jak i południowych, czyli Zaolzia. To wynik z jednej strony małego zainteresowania wśród Polaków historią. Bardziej interesujemy się historią ogólną, powszechną, a zapominamy o własnych „domowych dziejach”. Z drugiej strony to wynik 50 lat powojennych, kiedy to w PRL-u tworzono pewien mit Polski jednoetnicznej, bez mniejszości narodowych. Z tego powodu zapominano też o Polakach na wschodzie i na południu. Wobec tego Zaolzie w świadomości przeciętnego polskiego czytelnika gazet lub ucznia w zasadzie nie istnieje.

Część Polaków zatem może dowiedzieć się o Zaolziu dopiero we wrześniu, po przeprosinach ze strony prezydenta Lecha Kaczyńskiego za zajęcie Zaolzia w roku 1938...

Chyba nie tak było. Bo w szkole pojawia się sprawa odzyskania przez Polskę Zaolzia w 1938 roku. Natomiast faktem jest, że nie jest przedstawiona geneza tamtego wydarzenia. Nie wspomina się o konflikcie polsko-czechosłowackim z 1919 roku, ani też o roli kulturotwórczej Śląska Cieszyńskiego dla Polski czy o pisarzach polskich z tego regionu. 1938 rok zatem w podręcznikach pojawia się bez kontekstu. Wobec tego to, że prezydent mówi o jakimś fakcie, nie miało żadnego odniesienia.

Polska może się więcej dowiedzieć o Zaolziu z tej wystawy, a także z dodatku do „Rzeczpospolitej”, „bezKresy”.

W nim zresztą prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek, mówi, że po przeprosinach prezydenta Kaczyńskiego powinien przeprosić także prezydent Václav Klaus – za 1919 rok.

Zgadzam się, bo wydarzenia z przeszłości wywołują dwustronne uderzenie się w pierś, ponieważ i Polacy popełnili błąd – w 1938 roku, i Czesi w 1919 roku. Oba wydarzenia,

czyli udział Polski w rozbiórce Czechosłowacji oraz atak Czechosłowacji na Polskę, były poważnymi błędami politycznymi, ciężącymi na relacjach między naszymi państwami przez wiele lat. A przede wszystkim odbijającymi się na relacjach między społeczeństwami, zwłaszcza Śląska Cieszyńskiego.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” działa od 20 lat i od samego początku pomaga także Polakom w RC. Jak wygląda ta pomoc w XXI wieku?

Tak jak w XX wieku, chodzi przede wszystkim o dofinansowanie działalności polskich organizacji, zwłaszcza kulturalnej i oświatowej, remontów siedzib miejscowych kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, czasami szkół polskich. Czyli mowa jest o pomocy przy poprawie „stanu polskiego posiadania”. Czasami pomagaliśmy też interweniować, kiedy zagrożone były prawa polskiej mniejszości. Wtedy w sposób delikatny przypominaliśmy Republice Czeskiej o jej obowiązkach wobec mniejszości narodowych.

Jak „Wspólnota Polska” ocenia społeczność polską w RC?

Uważamy, że to jedno z najbardziej zorganizowanych środowisk polskich w świecie. Trzeba jednak uwzględnić, że część organizacji działających poza Polską to organizacje polskiej mniejszości narodowej z krajów ościennych, terenów, na których Polacy byli

historycznie obecni od wieków. Reszta to organizacje polskich emigrantów. I tutaj można Polaków z RC porównywać z Polakami na Łotwie, Białorusi, Ukrainie czy Litwie. Nadal jesteście w czołówce – wraz z Litwą. Ale stopień zorganizowania i aktywności społecznej Polaków na Zaolziu jest wyższy niż Polaków na Litwie. Nie mówiąc już o pozostałych krajach ościennych. Tam – na Ukrainie, Białorusi, gorzej się Polakom wiedzie, czy już ze względów politycznych, czy też w związku z tym, że w pewnym momencie wyemigrowała z tych krajów cała polska inteligencja i do dziś nie udało jej się odtworzyć.

Na Zaolziu część młodych Polaków coraz rzadziej utożsamia się z polskością. Przyznają się do „śląskości” lub bycia „stela”. Czyżby polskość stawała się coraz mniej atrakcyjna?

Wiem o tym i zastanawiałem się, dlaczego coraz mniej młodych ludzi chce jasnego kryterium określenia się, dlaczego uciekają w „światy pogranicza”. Myszę, że przyczyną tego jest historia, od której zaczęliśmy rozmowę, która jest historią konfliktu. A ludzie sto lat po tym konflikcie coraz mniej go rozumieją i nie chcą być jego uczestnikami. Wygodniej jest im uciekać w szare strefy „tubyłca”, Ślązaka lub „górala”, a nie Czecha czy Polaka. Może to ucieczka przed przeszłością?..

Rozmawiał: JACEK SIKORA

ROZMOWA Z RENATĄ WOREK-DRÖSSLER, AKTORKĄ I SZANSONISTKĄ POCHODZĄCĄ Z TRZYŃCA

Płacz wszędzie jest płaczem, a śmiech śmiechem

Kiedy słuchałam Pani piosenek, miałam wrażenie, że pani ich nie śpiewa, lecz przeżywa – albo też gra, bo w końcu jest pani aktorką...

Tak naprawdę to wszystkie te piosenki muszę przeżywać. Bo gdybym je tylko grała, to byłoby to widoczne. Każda piosenka jest dla mnie takim małym życiem. Myszę, że śpiewając jakąkolwiek piosenkę trzeba w nią włożyć duszę i serce, a śpiewając szansony tym bardziej. Kiedy jechaliśmy na koncerty do Indii, to obawialiśmy się trochę, jak zostaniemy przyjęci, ponieważ tam jest zupełnie inna kultura muzyczna. Ale okazało się, że na całym świecie płacz jest płaczem, a śmiech jest śmiechem. Byliśmy w końcu bardzo mile zaskoczeni, jak pięknie nas w Indiach przyjmowali.

Jak to się stało, że wyjechała pani koncertować do Indii?

Otrzymałam zaproszenie z Konsulatu Generalnego w Bombaju. Reprezentowaliśmy Republikę Czeską w ramach prezydencji czeskiej w Unii Europejskiej. Mieliśmy cztery koncerty – dwa w Bombaju, potem śpiewaliśmy w Madrasie (dziśszym Czenaju) oraz w Aurangabadzie. Największy i najbardziej prestiżowy był koncert w Bombaju, gdzie było bardzo dużo publiczności z Bollywood – największego indyjskiego ośrodka przemysłu filmowego. Byli piosenkarze, aktorzy, a nawet właściciele Bollywoodu, pojawiło się też wiele dyplomatów, ale też zwykłych ludzi. Po koncercie przyszedł do nas z podziękowaniami Kabir Bedi (czyli filmowy Sandokan). Pięknie było patrzeć, jak półtora tysiąca ludzi wstaje i bije brawa. Piosenki były zresztą w dziesięciu językach. Faktem jest, że mieliśmy bardzo dobrą reklamę. W gazetach pisali, że przyjeżdża „Ma-



Renata Worek-Drössler wystąpiła w sobotę na obchodach jubileuszu 50-lecia MK PZKO w Trzyńcu-Osiedlu.

gic of Chanson” Europy. Trochę był problem z tym, jak się ubrać. Mówiono mi, że w Bombaju mogę swobodniej, w Madrasie już mniej, a w Aurangabadzie to już w ogóle trzeba uważać, by nie prowokować strojem, ponieważ jest tam dużo muzułmanów.

Niedawno śpiewała też pani w Hiszpańskiej Synagodze w Pradze. Czy pociąga panią żydowska kultura, historia, religia?

Kultura żydowska bardzo mnie pociąga i mam nadzieję, że uda nam się zorganizować jakiś projekt, gdzie będziemy mogli zaprezentować nasze piosenki hebrajskie oraz jidysz. Interesuje mnie głównie ży-

dowska muzyka, podoba mi się jej brzmienie. Oczywiście przy okazji człowiek zorientuje się trochę również w historii czy religii żydowskiej.

Gdzie aktualnie pani gra lub śpiewa?

Gram w musicalu „Drakula” w Teatrze Hybernia, w sztuce „Někdo to rád horké” w Teatrze Most, no i chyba już dziesiąty rok w „Edith i Marlen” w Teatrze Pod Palmovką. Oprócz tego koncertuję. Być może wyjedziemy do Hiszpanii w ramach nadchodzącego Roku Chopina, ale to jest wszystko w trakcie załatwiania. Zobaczymy, czy się uda.

W Trzyńcu przedstawiła pani próbkę poezji śpiewanej Jiře-**go Žáčka. Czy to pani ulubiony poeta?**

Lubię poezję w ogóle i podoba mi się poezja Jiřego Žáčka. Najpierw śpiewałam wiersz Jacquesa Préverta, który on przetłumaczył na czeski („Jsem, jaká jsem”) i zaprosiłam go na chrzest płyty. Niestety nie mógł przyjść, ale później spotkaliśmy się i doszliśmy do wniosku, że byłoby fajnie wydać całą płytę jego poezji. Muzykę do niej komponujemy w trójkę – Petr Ožana, Luboš Přibyl i ja. Teraz czekają na nas jeszcze same „małe, nieistotne sprawy” – zdobycie pieniędzy i wydanie płyty...

Ma pani dwie córki. Co u nich słychać?

Ma pani dwie córki. Co u nich słychać?

Starsza Karolina jest na drugim roku studiów. Studiuje historię sztuki plastycznej w Uniwersytecie Karola. Natalka jest w drugiej klasie szkoły podstawowej.

Mieszka pani w małym miasteczku. Czy małomiasteczkowa rzeczywistość w Czechach różni się od tej na Śląsku?

Myszę, że wszędzie jest tak samo. Mamy domek w Dražycach nad Izerą, kilka kilometrów od Benatek. W Benatkach jestem nauczycielką w Podstawowej Szkole Artystycznej, co roku robię tam koncerty bożonarodzeniowe, więc jestem stosunkowo znaną osobą. Ale do tego jestem przyzwyczajona, ta anonimowość w Pradze trochę mi jednak przeszkadzała.

Przyjechała pani z występem na jubileusz 50-lecia koła PZKO w Trzyńcu-Osiedlu. Czy jest pani w jakiś sposób związana z tym Kolem?

O tak! Chodziłam tu do zespołu folklorystycznego „Uśmiech”, a obok uczęszczałam do szkoły podstawowej. Zresztą dokładnie tu, w tym Domu PZKO, miałam 23 lata temu uctę weselną.

DANUTA CHLUP

reklama

Nowy gabinet weterynaryjny w Jabłonkowie!

Ambulatorium dla psów, kotów i drobnych ssaków oraz sprzedaż karm i diet weterynaryjnych



Pogotowie i wyjazdy
po tel. uzgodnieniu 773 520 600
www.veterinajablunkov.cz, Školní 1234 (za Horem)

Po, śr: 9-12, 14-18 wt, czw: 9-12, 14-17 pt: 9-16

ŻYCZENIA

Dnia 27. 10. 2009 obchodzi swój zacyjny jubileusz 80. urodzin

pan JAROSŁAW WILCZEK

z Rychwałdu. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz wielu pogodnych dni na dalsze lata życia składa siostra Otylia z mężem. Do życzeń dołączają Guziorowie i Siostronkowie. GL-685

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Magdaskar 2 (27, 28, godz. 15.30); Muži v říji (27, 28, godz. 17.45); Prerwana oběcja (27, 28, godz. 20.00); **KARWINA** – Centrum: Numer 9 (27, 28, godz. 20.00); **TRZYNIEC** – Kosmos: Noc żywych trupów (27, 28, godz. 17.30); Asteriks i Wikingowie (28, godz. 10.00); **JABŁONKÓW**: Propozycja (28, godz. 19.30); **CIESZYN** – Piast: Odlot (27, 28, godz. 15.00, 16.45, 18.30); Bękart wojny (27, 28, godz. 20.15).

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Biblioteka Miejska przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie” w piątek 30. 10. o godz. 17.00. O ostatniej wyprawie Wiesława Chrzęszcza opowiadać będzie jej uczestnik Milan Pěgrimek.

JABŁONKÓW – Klub Fotografików Jabłonków zaprasza na swoją wystawę do sali obrzędowej w ratuszu. Wystawa czynna po-pt: 10-17, do 15. 11.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 27. 10. o godz. 15.30.

ZG PZKO oraz SMP – Zapraszają na wykład z cyklu „Młode Zaolzie” 30. 10. od godz. 17.00 w Klubie Dziupla. Tym razem Bohdan Małyś – „Czy gimnazjum spełniło swoją misję? Język polski, historia regionalna i świadomość narodu, jako wyzwania zaolziańskiego szkolnictwa”.

▲ zapraszają na Kiermasz Polskich Książek 30. 10. w godz. 11-16 do Klubu Dziupla. Książki można wcześniej złożyć w ZG PZKO lub przynieść wprost na kiermasz.

CO ZA OLZĄ

ŚLĄSKI ZAMEK SZTUKI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI, ul. Zamkowa 3, Cieszyn: do 11. 11. wystawa „Karol Śliwka – artysta znaku”. Czynna w godz. 10-17.

NEKROLOGI

Serdecznie dziękujemy za wyrazy współczucia oraz liczny udział w pogrzebie naszej Drogiej

śp. **HERMINY SEMBOŁOWEJ**

wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i znajomym. Szczególnie podziękowania kierujemy do MUDr Kryglowej za długoletnią troskliwą opiekę zdrowotną. AD-129

▲ do 11. 11. „Bliscy memu sercu” – wystawa fotografii księdza Kazimierza Suchanka.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: czynne codziennie 9-16.

WYSTAWY

GALERIA DK „Trisia”, Trzyniec: do 28. 10. wystawa PZŚ „Hutnik 1954-2009”. Czynne codziennie.

BIAŁA GALERIA TEATRU CIESZYŃSKIEGO: do 8. 11. wystawa Bronislavy Ulmanovej „Doteky s anděly”.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 14/3: do 31. 12. stała ekspozycja „Ratusz w Czeskim Cieszynie”. Czynna wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Dělnická 11:** do 3. 1. wystawa „Piękno kobiet”. Czynna: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ **MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie, K muzeu 89:** stała ekspozycja „Czarodziejski świat tramwajów”.

Zawiadomienie

Towarzystwo Ewangelickie w Czeskim Cieszynie, Macierz Szkolna w Republice Czeskiej, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, Ruch Polityczny „Coexistencia” Polska Sekcja Narodowa oraz w żalobie pograżona rodzina Zmarłego w Bazylei (Szwajcaria) śp. dr. med. hab. Jana Pyszki zapraszają na Ekumeniczne Nabożeństwo Żalobne, które odbędzie się w **piątek 30. 10. 2009 o godz. 17.00** w kościele ewangelickim w Czeskim Cieszynie na Niwach.

GL-702

Chociaż organizatorzy imprezy, która w sobotę odbyła się Domu PZKO w Jabłonkowie, nazwali ją „Dwo w jednym miechu – »Zaolzi« tańcuje, a »Nowina« gra”, zespołów i kapel było „w miechu” więcej. Bo był

Jabłonkowska zabawa w »jednym miechu«

ze zrodzi się nowa tradycyjna impreza.

Syn konferansjera, Marcin Filipczyk – kierownik zespołu „Zaolzi”, powiedział nam, że impreza to w pewnym sensie zwiastun jubileuszu



„Zaolzi” i widowisko „Na posiónku”.

przecież i dziecięcy „Zaolzioczek”, był też zespół „Koniaków” (kierownik Urszula Gruszka) i kapela z tej samej wsi. A także DJ Borski. Ci wszyscy zaprosili swoich przyjaciół i sympatyków na wspaniałą ucztę. Nie tylko duchową, bo folklorystyczną, ale nie zapomniano też o żółądkach uczestników imprezy. Częstowano ich kołaczami, kapustą z więprzowiną, wspaniałą kapuśnicą i miodulą.

– Skąd taka impreza? Po prostu kamraci z „Nowiny” i zespołu „Zaolzi” umówili się, że warto urządzić taką imprezę jesienną, w czasie, kiedy „do Wilije jeszcze daleko, a świnia też jeszcze czako w chlyw-

10-lecia, który zespół będzie obchodził za dwa lata. – To taka zerowa edycja, by rodzice naszych tancerzy i sympatycy nauczyli się chodzić na podobne imprezy, żeby przygotowali się na jubileusz. By nauczyli się folkloru. A impreza to coś między typowym bale a „zabijaczką”, czyli świnobiocem, które organizują różne koła PZKO.

Na imprezie nie zabrakło m.in. burmistrza Petra Sagitariusa. – To wspaniała zabawa. Cieszę się, że w naszym mieście działa aż tyle zespołów, zarówno polskich, jak i czeskich. I że prowadzą je wspaniali ludzie, którzy wychowali w miłości do folkloru i tradycji całe generacje



Tańczy zespół „Koniaków” z polskiej strony Beskidów.

ku na ostatni pomazani, ale chciałoby se coś zjeść a wypić” – wyjaśnił gawędziarz Tadeusz Filipczyk, który prowadził sobotnią imprezę. – Myślę, że to dobry pomysł i mo-

młodych jabłonkowiec. Dzieci, zamiast rozrabiać na osiedlu, tańczą i śpiewają. Jako burmistrz mogę być tylko zadowolony – zapewnił nas Sagitariusz. (kor)

Do »Dziupli« po książkę albo na wykład

Do klubu „Dziupla” w Czeskim Cieszynie zapraszają w piątek Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Klub Stypendystów „Semper Polonia”. Od godz. 11.00 do 16.00 – coś dla moli książkowych, czyli kolejna edycja Kiermaszu Polskich Książek. – *Lubisz czytać, masz w domu kupę fajnych książek i chciałbyś się nimi zamienić? Przynieś swoje książki do „Dziupli”, a może przy okazji sam znajdziesz coś nowego* – zachęcają organizatorzy. Do kupienia będzie polska literatura współczesna, książki przygodowe, ale też poezja i inne gatunki.

Po południu w „Dziupli” kolejny z cyklu wykładów „Młode Zaolzie”. Tym razem na spotkanie przyjdzie o godz. 17.00 Bohdan Małyś z prelekcją „Czy gimnazjum spełniło swoją misję?”. (ep)

O wyprawie na Mount Everest

Na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie” po raz kolejny zaprasza filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka w Czeskim Cieszynie. Tym razem gościem będzie Milan Pěgrimek, alpinista z Gierlicka, który wiosną bieżącego roku razem ze swoim przyjacielem, Wiesławem Chrzęszczem, wyruszył na wyprawę w Himalaje, by zdobyć najwyższy szczyt świata, Mount Everest. Ekspedycja skończyła się dla Chrzęszcza tragicznie – zmarł nie wchodząc na szczyt. W piątek o godz. 17.00 Pěgrimek przyjdzie do biblioteki z prelekcją „Ostatnia wyprawa Wiesława Chrzęszcza”. (ep)

Zdjęcia: JACEK SIKORA

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30. e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- ☐ W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie Frysztacie (przy rynku) w godz. otwarcia. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

